Cena numeru tylko 5 mk.

Rok III. Środa dnia 21 Września 1921 roku. №. 177.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 160 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 40 marek druga i trzecia 35 mk, czwarta 30 mk, zą wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 35 mk., za wiersz Nekrologi mk. 35, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 10 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — 1 — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Drogi rozstroju.

Pamiętny i haniebny dzień.—Daszyński i Skulski.

W pamiętnym i haniebnym dniu 16 września 1921, kiedy na dwu posiedzeniach konwentu senjorów, w południe i tuż popołudniu, większość stronnictw sejmowych oświadczyła się za rządem nieparlamentarnym w Polsce, padło znakomite i ze zdumiewającą otwartością podane z łona tej właśnie większości określenie jej uczuć, poglądów, dążeń i działań.

Mianowicie na południowem posiedzeniu konwentu senjorów dnia 16 września 1921, p. Daszyński, podając obliczenie, że trzy stronnictwa, dążące do parlamentarnego rządu porozumienia, mają około 130 głosów, a zespół wraz z lewicą około 250 głosów, rzekł:

— Istnieje zatem znaczna większość tych stronnictw, które nie chcą tego, czego chcą tamte trzy stronnictwa...

Więcej p. Daszyński wykrztusić nie zdołał.

Większość, która nie chce tego, czego chcą trzy stronnictwa z poza niej!

Oto cała myśl wspólna większości, tworzącej obecny rząd. I oto określenie, rzucone przez p. Daszyńskiego, gdy musiał jakoś zebrać razem te głosy zespołu i lewicy, jest rzeczywiście jedyne prawdziwe i szczere. Był to w trudnej chwili głos prosto z serca: cri de coeur.

Ale więcej p. Daszyński nie mógł. Powiedział, czego razem nie chcą te stronnictwa, stanowiące większość. Czego one razem chcą, tego nie zdołałby powiedzieć choćby bardzo się wysilił. Trzeba było jednak powiedzieć, co musi się stać z woli tych stronnictw, skoro rządu parlamentarnego, opartego na porozumieniu wszystkich chętnych stronnictw, one nie chcą. P. Daszyński wstydził się to wyraźnie powiedzieć.

To powiedział z ramienia zespołu p. Skulski.

Mianowicie, obchodząc z boków i od tyłu różnymi wykrętami, p. Skulski musiał jednak ostatecznie stwierdzić:

— Chcemy rządu pozaparlamentarnego.

Czy p. Skulski, który był w tej sprawie kierownikiem i wskutek tego także głównym mówcą polityki zespołowej, zdawał sobie i zdaje sobie sprawę z niezmiernej doniosłości pchnięcia naszego życia sejmowego i rządowego na takie tory?

Zapewne nie. Bo p. Skulski zaślepiony jest od dłuższego czasu całkowicie zawiściami stronniczemi i nawet niechęciami osobistemi, a najcięższe odpowiedzialności rządowe, jak się okazało w czasie wyprawy kijowskiej, oraz poselskie, jak się okazuje teraz, gdy w czerwcu pchnął do rządów opartych na mniejszości a we wrześniu pcha do rządów nieparlamentarnych, bierze lekko, pogodnie, z tym znanym już dobrze w gmachu sejmowym ruchem machnięcia ręką, oznaczającym, że jakoś to będzie. Więc p. Skulski i teraz pewnie—pisze p. St. Stroński w „Rzeczypospolitej"—nie zdaje sobie sprawy z ogromnej doniosłości prawno-państwowej tego zwrotu, do którego pcha.

A jednak w pamięć dziejową naszego nowego życia sejmowego przejdzie dzień 16 września 1921, kiedy poseł łódzki Skulski oświadczył po raz pierwszy: chcemy rządu nieparlamentarnego, zupełnie taksamo, jak w pamięć dziejową naszego starego życia sejmowego przeszedł ów straszny dzień sejmu roku 1652, kiedy poseł upicki Siciński zerwał prawidłowe życie i prace sejmowe, wołając po raz pierwszy: nie pozwalam.

Jak zaczęte wówczas zrywanie sejmów pchnęło nasze państwo w bezrząd, niemoc sejmową, omijanie lub odrzucanie najważniejszych spraw, taksamo teraz wprowadzenie rządów nieparlamentarnych którymi ostatnio w odstraszający sposób posługiwało się i w których zgniło państwo austrjackie, odbiera naszemu ciału ustawodawczemu poczucie jego obowiązków, przyzwyczaja i wprost zachęca je do rozbicia i niezgody, odbiera rządowi konieczne oparcie, siłę i pewność, stawia nas poza nawiasem nowoczesnych państw parlamentarnych, poniża nas w oczach świata, podkopuje do reszty zaufanie do nas i do naszej zdolności rządzenia się.

Ogromne obniżenie poziomu, które przyszło natychmiast z hasłem rządów nieparlamentarnych, jest już dzisiaj boleśnie widoczne. Jeszcze do dnia 15 września b. r. tworzyło się rząd na podstawie programu uzdrowienia stosunków, ustalonego w piśmie p. Głąbińskiego z ramienia trzech grup do p. Marszałka Sejmu z dnia 12-go września b. r., oraz na podstawie większości sejmowej, dla której istniał już trzon przeszło 200 głosów stwierdzony w liście pp. Czerniewskiego, Dubanowicza i Głąbińskiego do p. Marszałka Sejmu z dnia 15-go września b. r., tak że przy niewielkim wysiłku dobrej woli sprawa mogła być pomyślnie załatwiona. Obecnie o programie uzdrowienia stosunków wogóle się nie mówi, stronnictwa, które powołały rząd nieparlamentarny, wiedzą tylko, czego razem nie chcą, a w dodatku już dzisiaj jest rzeczą jasną, że rząd ten na żadną większość liczyć nie może i szukać jej będzie od wypadku do wypadku.

Im dalej zaś na tej drodze, tem musi być gorzej, bo to są drogi rozstroju.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty za miesiąc wrzesień.

Wiadomości polityczne.

Pogłoski o wojnie z Polską.

Rozpowszechniane w ciągu ostatnich tygodni w Moskwie pogłoski o wojnie z Polską, wywołały bunt wśród 36-ej dywizji stanowiącej załogą moskiewską. Żołnierze kategorycznie oświadczyli, że na front nie pójdą.

Opinja zagranicy o polskiem przesileniu.

W kołach politycznych państw sprzymierzonych daje się zauważyć pewne zdziwienie z powodu przesilenia gabinetowego w Polsce, które wybuchło w chwili, gdy w Genewie decydują się dwie sprawy, które posiadają dla Polski wagę pierwszorzędną, a mianowicie spór o Wilno oraz podział Górnego Śląska. W kołach tych podkreśla się konieczność jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia. Wiadomość o tem, że minister spraw zagranicznych, Skirmunt, zatrzyma swą tekę, wywołało w paryskich kołach politycznych nader dodatnie wrażenie, bowiem pierwsze kroki dyplomatyczne ministra zdołały wzbudzić doń zaufanie rządów sprzymierzonych. W kołach finansowych francuskich kładzie się na konieczność stworzenia rządu o jasnym i silnym programie finansowym.

Niemcy bolszewikom uszyli buty.

Do przedstawicielstwa bolszewickiego w Warszawie przy ul. Chmielnej wpłynęła oferta na buty po demobilu niemieckim.

Tę ofertę bolszewicy przyjęli skwapliwie i zakupili oferowany transport obuwia za 40 miljonów marek.

Część owych butów bolszewicy odebrali i okazało się przecież, że towar jest ogromnie lichy. Nawet bolszewicy nie mogą z niego korzystać. Wówczas wstrzymali dalszą dostawę i dziś wśród warszawskich spekulantów szukają nabywcy, by mogli ten towar już zapłacony komuś odstąpić. Nikt jednak nie kwapi się z nabyciem uszytych przez niemców butów.

Różne nowiny.

— Zgromadzenie Ligi nie zbierze się już przed środą, a zakończy swe prace nie wcześniej niż w końcu bieżącego miesiąca.

— De Valera przesłał Lloydowi Georgeowi odpowiedź, w której oświadcza, że synfajniści dążyli do jednego celu przeprowadzenia na podstawach prawdy i rzeczywistości konferencji, któraby mogła doprowadzić do wyników gorąco upragnionych przez oba narody.

— Do Wilna donoszą z Połocka, że zamarło tam zupełnie życie handlowe. Handel ogranicza się do zbytu owoców. Funt chleba kosztuje 4 tys. rubli sowieckich.

— Pod Smoleńskiem wysadzono pociąg bolszewicki. Pod Witebskiem ludność wiejska zdemontowała baterję armat. Nastrój ludności wrogi dla bolszewików. Komisarze sowieccy nie robią kroku bez ochrony wojskowej.

— „Narodni Listy" podają, że Kiereński, po odbyciu szeregu konferencji w Paryżu z zastępcami swojej partji, przybył do Pragi celem odbycia konferencji z byłymi członkami dawnego rządu rosyjskiego.

Z czerwonego piekła.

Bolszewicy transportują rannych na noszach na miejsce egzekucji.

(Korespondencja własna).

LWÓW, 18 września.

Otrzymano tu list od pewnej osoby z Krymu zasługującej na zupełne zaufanie. Treść listu mrozi i woła o pomstę nieba swą groźbą — gdyż mówi w słowach prostych o egzekucji masowej, dokonanej na chorych żołnierzach i oficerach b. armji gen. Wrangla.

„W Ałupce, w grudniu 1920 roku bez śledztwa i sądu rozstrzelanych zostało przez bolszewików 272 rannych i chorych żołnierzy i oficerów b. armji gen. Wrangla, pozostających na leczeniu w miejscowym szpitalu Czerw. Krzyża. Chorych wywoływano kolejno — od pierwszego do ostatniego — według spisu(!) i prowadzono na śmierć.

Wielu z nich iść nie mogło o własnych siłach, tych na miejsce egzekucji przynoszono na szpitalnych noszach!!!"

Co uchwaliła ludność Warszawy?

We wczorajszym numerze „Kurjera" donieśliśmy o olbrzymich wiecach, Zw. Lud. Nar. Na wiecach tych ludność Warszawy uchwaliła jednomyślnie następujące rezolucje:

Wskutek rok przeszło trwających jednostronnych, partyjnych rządów gabinetu Witosa Rzplita Polska stanęła przed groźnem niebezpieczeństwem katastrofy skarbowej i gospodarczej.

Wyratować państwo z tego ciężkiego położenia może tylko rząd, który się podejmie energicznego ukrócenia dotychczasowej rozrzutności w gospodarce państwowej, przeprowadzi konieczną podwyżkę dochodów skarbowych, zatrzyma druk

nowych marek i usunie anarchję w kraju, zgodnie z programem, ogłoszonym dn. 13 września przez prezesa klubu Związku Lud.-Narod. posła Stanisława Głąbińskiego,

Podjąć się skutecznie tych zadań może jednak tylko rząd parlamentarny, za którym staną wszystkie stronnictwa, stawiające interes państwa wyżej od chwilowych korzyści partyjnych.

Niestety, stronnictwa centrowe, które popierały rząd Witosa, uniemożliwiły obecnie stworzenie potrzebnego rządu parlamentarnego i przy pomocy socjalistów i tugutowców, na których opierał się swego czasu rząd Moraczewskiego, przeforsowały zasadę rządu urzędniczego.

Zgromadzeni wypowiadają się stanowczo przeciwko tej próbie wprowadzenia do Rzplitej zwyczajów, dopuszczalnych tylko w krajach absolutystycznych, i **wzywają posłów sejmowych, by użyli wszystkich środków konstytucyjnych dla zapewnienia Polsce rządu, zdolnego poprawić gospodarkę i finanse państwa.**

Kronika.

Zjazd prasy.

Prasa polska przeżywa obecnie kryzys najstraszniejszy. Z jednej strony szalone wydatki na płace zecerskie, drożyzna papieru i wielkie koszta wydawnicze — z drugiej zaś strony niezrozumienie tego ze strony społeczeństwa, iż popieranie prasy jest obowiązkiem każdego kulturalnego Polaka, a patrjoty polskiego zwłaszcza — stwarzają warunki dla dzienników naszych wprost nie do zniesienia. Nad ulżeniem twardej doli wydawnictw obraduje dzisiaj w Warszawie zjazd wydawców i redaktorów pism, którzy przybyli do stolicy by omówić dalsze losy tych placówek kultury, a przez własne społeczeństwo i Rząd zupełnie niedocenianych. Na zjazd udał się też redaktor i wydawca „Kurjera" p. A. Paciorkowski.

Posiedzenie Rady miejskiej.

We czwartek, dn. 22 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek obrad zapowiada:

1. Wn. Magistratu w sprawie przekazania Rzeźni Miejskiej Zarządowi Towarzystwa Akcyjnego Rzeźni Miejskich.

2) Wn. Magistratu w sprawie pełnomocnictwa do zaciągania pożyczek aprowizacyjnych w T-wie Aprowizacji Miast Polski i Ziem Wschodnich.

3) Wn. Magistratu o dokonanie wyboru członków do Delegacji do spraw hurtowni.

4) Wn. Magistratu o przyjęcie od Państwa Polskiego pożyczki w wysokości 500.000 mk. na odbudowę Muzeum Hygienicznego.

5) Wn. Magistratu z kosztorysem na budowę budek strażniczych na rogatkach miejskich.

6) Wn. Magistratu w sprawie subsydjowania przez miasto Przytułku dla Bezdomnych Dzieci.

7) Wn. r. Federmana w sprawie ekscesów przeciwżydowskich w Częstochowie w dniu 6 lipca br.

O telefony w pow. częstochowskim.

Województwo Kieleckie poleciło Starostom przedłożyć dane dla opracowania projektu połączenia telefonicznego gmin ze Starostwem. Na skutek tego Wydział pow. wystąpił do Ministerstwa Poczt i Telegrafów o budowę sieci telefonicznej i umożliwienia spłaty kosztów budowy ratami rocznemi. Ostatnio jednak Ministerstwo zawiadomiło, że Rząd nie posiada na ten cel funduszów i budowa może być przeprowadzona jedynie kosztem gmin i Sejmiku przy ewentualnej pomocy Rządu.

Ponieważ zaprowadzenie połączeń telefonicznych jest szczególnie dla gmin ważne, tak pod względem bezpieczeństwa publicznego, oszczędności podwód i szybkiego załatwienia interesów gminy, wydział Powiatowy postanowił w tym kierunku czynić starania popierając je uchwałami gmin i Sejmiku w sprawie świadczeń na koszta tejże budowy.

W tym celu Wydział Pow. polecił Urzędom Gminnym i Magistratom m. Krzepice i Kłobucka przedłużyć w terminie do 25 dni:

1) Uchwały Rad gminnych w sprawie świadczeń bezpłatnych i funduszów w gotówce jakie gminie przeznacza na budowę połączeń telefonicznych,

2) Podać czy gmina posiada telefon czy nie.

3) Jeżeli nie posiada, w jakiej odległości znajduje się najbliższa stacja telefoniczna i u kogo?

4) Czy posterunek policyjny posiada telefoniczny aparat i w jakiej znajduje się odległości od Urzędu gminnego.

Ceny wódek i spirytusu.

Z dniem dzisiejszym podwyższony zostaje podatek od spirytusu 100 proc. litra. Dla szpitali i zakładów naukowych — 200 mk., dla wyrobów amunicyjnych — 100 mk., dla wyrobów wódczanych 1500 mk. Litr denaturatu kosztować będzie — 200 mk., butelka wódki 45 proc., 0.06 litra — 410 mk. Natomiast nie będą pobierane opłaty w złocie.

Z czarnej giełdy.

Wczoraj na czarnej giełdzie w Warszawie notowano: Dolary — 4400, Marki niemieckie — 44.50. Franki 325. Funty angielskie 17,000, 17,100. Ruble złote — 2800, 2200. Ruble srebrne 1250, 1150.

Ile pieniędzy leży bezużytecznie?

Prasa polska oblicza, że po skrzyniach różnych skąpców leży koło 20 miljardów marek polskich bezużytecznie. To powoduje brak gotówki w obiegu i druk coraz to nowych pieniędzy, a przez to spadek wartości naszej waluty.

Z „Odeonu".

Nadzwyczaj interesujący i efektowny obraz z życia cyrkowego pt. „Cyrkówka i pan Baron" demonstruje kino „Odeon". Obraz ten osnuty jest na tle prawdziwego zdarzenia. W roli głównej znana duńska artystka Ethel Orff. Nad program Przegląd Wszechświatowy.

Z „Paryskiego."

W dalszym ciągu kino teatr „Paryski" demonstruje interesujący obraz „Napoleon i M me Sans Gêne". Obraz ten, pozostaje tylko do środy włącznie.

Przemytnictwo się rozwija.

W okolicach Koziegłów pod Myszkowem przemytnictwo się rozwija.

Policja tamtejsza ujęła w nocy około Pińczyc powracających trzech przemytników, pochodzących ze wsi Mrzygłód, tamtejszych kmiotków, którzy przemycili słoninę i wyroby mięsne.

Echa pożaru lasu.

W ubiegłym miesiącu spłonęły sąsiadujące z sobą lasy 43-ch włościan wsi Poręba, Dziechciarze i Krzemenda pod Zawierciem na przestrzeni kilkunastomorgowej. Stwierdzonem zostało, że ogień powstał od iskry z parowozu. Straty wskutek pożaru lasu włościanie obliczają na sumę około 10 miljonów mk.

Nasze służące.

Z mieszkania Jakóba Kromołowskiego, zam. przy ul. Spadek nr. 3, skradziono garderobę, wartości 40.000 mk. O kradzież podejrzaną jest służąca tegoż, Ludwika Ostrowska.

Na kradzieży żelaza.

W dn. 18 bm. policja schwytała na kradzieży żelaza z wagonu, stojącego na torze kol. na Ostatnim Groszu Józefa Maka, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 61.

Chłopskie awantury.

Pomiędzy mieszkańcami wsi Pińczyce pod Myszkowem Janem Tworkiem i jego żoną, a Władysławem Kępą wynikła awantura na tle porachunków majątkowych przy pilnowaniu cegły. K. pobił żonę T. jego zaś samego pokaleczył. Stan zdrowia poturbowanego b. groźny. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Aresztowania i kradzieże.

— Z mieszkania Szymona Bogdana, zam. przy ul. Kościuszki nr. 35, nieznani sprawcy weszli przez balkon i skradli garderobę, wartości mk. 63.700.

— Z mieszkania Andrzeja Iwanczyka, zam. przy ul. Panny Marji nr. 42, nieznani sprawcy za pomocą wyrwania szkoła skradli garderobę oraz gotówkę na ogólną sumę mk. 72.600.

Na Starym Rynku Wincentemu Błaszczyk skradziono owoców, wartości mk. 300. O kradzież podejrzaną jest Antonina Małek, zam. przy ul. Władysława nr. 18.

— Na stacji Częstochowa została schwytana na kradzieży węgla Antonina Rybak.

— Z mieszkania Agnieszki Wilczyńskiej, zam. przy ul. Lewe Wały nr. 99, skradziono suknię, wartości mk. 1000. O kradzież podejrzaną jest Zofja Kita, zam. tamże.

Z dnia.

Chochlik drukarski.

Ach, drukarski ty chochliku,
Ileż w tobie przywar gości!
Jadu w czcionkach masz bez liku
Szafując nim bez litości!

Sylf nie umknie od potwora, ani ten c... „Z Dnia" Wam płodzi, nawet „wstępny" redaktora chochlik często też uszkodzi. Zecer śpiesząc się ok utnie, nie tę czcionkę chwyci oto,—zaś korektor byczka utnie i miast złoto czytasz: błoto. Zamiast rzeknąć że „wśród chłodu dzwoniliśmy wciąż zębami", chochlik macha: „wśród... porodu dzwoniliśmy... żołądkami". Choć z nim walka nieustanna trwa, — on włazi wciąż jak nurek, pisze panna, on rżnie wanna, — z chmurek — robi ci... ogórek! Piszesz: strofa, a on: sofa, — luby Piotrze, on zaś — łotrze!, słowem istna katastrofa! Czart do ładu z nim nie dotrze!!—

I trza przyznać—niema rady! błąd, to dla-ń jest wdzięczna gleba. Mimo kłótni, stałej zwady, zawsze wlezie — gdzie nie trzeba.— Ach gdyby tak schwytać gada, toż w przystępie pierwszej złości, — z groźnym krzykiem—Łotrze biada!—człek połamałby mu kości!!!

Lecz daremnie w onym względzie
W świat cnych życzeń myśl ulata!
Figlarz—chochlik bruździć będzie
Do skończenia bodaj świata!!!

Eszet.

M. LEBLANC. 10)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— Wszystko to jakoś się ułoży, zawyrokował, oni tają taki zwyczaj przemawiania z ręką na szabli, ale nie mogą uwierzyć...

— Pan nie ma racji — szepnęła Rozalia.

Paweł nie słuchał już dalszych wynurzeń służby, mając myśl skupioną jedynie około tragedji swego losu i zastanawiając się nad tem, jakąby drogą otrzymać od Hieronima odpowiedzi, które były dlań niezbędne. Nie będąc w stanie panować dłużej nad sobą, przystąpił prosto do rzeczy.

— Wiecie już może o tem, Hieronimie, że pani i ja weszliśmy do pokoju hrabiny d'Andeville.

Oświadczenie to wywarło na służącym i jego żonie niesłychane wrażenie, jak gdyby świętokradztwem było wtargnięcie do tego pokoju, od tak dawna zamkniętego, pokoju „Pani" jak go nazywali między sobą.

— Na Boga, czy to możliwe! — wyszeptała Rozalja.

A Hieronim dorzucił:

— Ależ nie, nie, przecież ja posłałem hrabiemu jedyny klucz od kłódki.

— Oddał go nam, wczoraj rano — odparł Paweł.

I natychmiast, nie bacząc już dalej na ich osłupienie zapytał:

— Pomiędzy dwoma oknami znajduje się tam portret hrabiny d'Andeville. Kiedy przyniesiono obraz ten do zamku i umieszczono go w tym pokoju?

Nie odrazu odpowiedział Hieronim. Zastanawiał się przez chwilę, poczem spojrzawszy na żonę, wyjąkał:

— Przecie to całkiem jasne: było to wtedy, kiedy pan hrabia sprowadził wszystkie swoje meble do zamku.

— To znaczy?

Nie do zniesienia wprost była trwoga, z jaką Paweł przez kilka sekund oczekiwał odpowiedzi, — odpowiedź ta miała przynieść ostateczne rozwiązanie zagadki.

— A więc? — powtórzył.

— Na wiosnę roku 1898.

— 1898!

Głuchym głosem powtórzył Paweł te słowa. 1898 był to rok, w którym zamordowano jego ojca!

Nie pozwalając sobie na dalsze rozmyślanie, z zimną krwią sędziego, który nie odstępuje ani na krok od raz powziętego planu, zapytał:

— Wówczas, zatem hrabia i hrabina d'Andeville przybyli tutaj?...

— Pan hrabia i pani hrabina d'Andeville przybyli tutaj?...

— Pan hrabia i pani hrabina przybyli do zamku 28-go sierpnia 1898, a 24 października odjechali na południe.

Paweł znał już teraz prawdę, ponieważ morderstwo ojca jego dokonane zostało 19 września.

Wyjaśniły mu się odrazu wszystkie okoliczności, które zależały od tej prawdy, wypływały z niej, tłómaczyły ją w najgłówniejszych szczegółach. Przypomniał sobie, że ojciec jego utrzymywał przyjazne stosunki z hr. d'Andeville; w czasie podróży swej do Alzacji musiał dowiedzieć się, iż przyjaciel jego d'Andeville przebywa w Lotaryngji i pragnął go odwiedzić. Paweł obliczał w myśli oddalenie Ornequin'a od Strasburga, oddalenie, odpowiadające istotnie ilości godzin, spędzonych przez nich ongiś w drodze koleją.

I zapytał:

— Wiele kilometrów stąd od granicy?

— Dokładnie siedem, panie.

— Po tamtej stronie, przyjeżdża się do małego miasteczka niemieckiego, prawda?

— Tak panie, to Ebrecourt.

— Czy można jakąś krótszą drogą dojść do granicy?

— Tak jest, aż do połowy drogi ku granicy, wiedzie ścieżka, górą, w parku.

— Poprzez las?

— Przez lasy pana hrabiego.

— A w tych lasach...

Aby zdobyć pewność całkowitą, pewność wynikającą już nie z domysłów, lecz z samych faktów, które stały się — rzec można — widzialne i namacalne, wystarczało zadać ostatnie pytanie: czy w lasach tych niema małej kapliczki w środku polany? Dlaczego Paweł Delroze nie zapytał o to? Czy sądził, że pytanie to było istotnie zbyt wyraźnie i mogło obudzić w gajowym jakieś podejrzenia, które i bez tego łatwo mogły im przyjść na myśl w ciągu tej rozmowy?

Zapytał więc tylko:

— Czy hrabina d'Andeville nie wyjeżdżała w podróż, w czasie tych dwu miesięcy swego pobytu w Ornequin? Może choć na parę dni...

— Dalibóg, nie. Pani hrabina nie opuszczała swej siedziby.

— Więc stale przebywała w parku?

— Ależ tak, panie. Pan hrabia prawie codzień, po południu, jeździł powozem do Corvigny, albo w stronę doliny, lecz pani hrabina zawsze była w parku lub w lesie.

Paweł widział już wszystko, na czem mu zależało. Obojętnem było dlań, co Hieronim i jego żona mogli pomyśleć o tej dziwnej litanji pytań, pozornie bezładnych; nie dając też żadnego wyjaśnienia, opuścił ich mieszkanie.

A choć śpieszno mu było doprowadzić do końca swe badania, odłożył na później dalsze śledztwo, jakby lękając się tego ostatecznego dowodu, niepotrzebnego zresztą, wobec wszystkich tych, których przypadek sam dostarczył mu przed chwilą.

D. c. n.

NA MARGINESIE „KURJERA".

Giełdy wiejskie.

W atmosferze ogólnej demoralizacji, jaką wywołuje zadziwiający, niczem nie uzasadniony spadek marki polskiej, na szczególną uwagę zasługuje stwierdzony w wielu okolicach kraju objaw fatalnego wpływu miast na najdalej położone ośrodki wiejskie. Tam bowiem docierają bandy szmuglerów, którzy ufni w osobiste bezpieczeństwo, jakie im daje źle strzeżona albo zbyt chętnie otwierająca się granica polska, ofiarują chłopom wszelką żądaną za zboże cenę, a w razie niechęci sprzedaży, proponują zapłatę w obcej walucie, która jest aż nazbyt chętnie widzianą przez tendencyjnie „uświadomionych" drobnych producentów wiejskich. Jest zadziwiającem to zjawisko, iż wobec częstych wizyt spekulantów zbożowych na targach wiejskich, chłopi doskonale są poinformowani o kursach obcych walut, których gwałtowne skoki zachęcają ich do gry na giełdzie wiejskiej. — W szczególności w pow. nadgranicznych jest często obserwowany fakt u chłopów uczęszczania na giełdę wiejską tak, iż spekulacją rodzimem zbożem na korzyść obcej waluty i wewnętrznych szmuglerów stała się epidemiczną. Zjawisko to ma znamiona zastraszające z uwagi na swój charakter żywiołowy, który rujnuje najzdrowszy rdzeń naszego narodu i naszej równowagi ekonomicznej.

Zdaleka i zbliska.

— Fikcyjne macierzyństwo

Od kilku dni wielką sensację budzi w Krakowie niezwykły proces, jaki się ma odbyć przed tut. sądem karnym. Sprawa przedstawia się następująco: Pan P., urzędnik sądowy stanął kilka już temu lat na ślubnym kobiercu. Życzeniem małżonka było mieć dziecko. Jakoż po pewnym czasie małżonka jego powiła mu córeczkę, co jednak nie zaspokoiło p. P. albowiem zapragnął mieć syna. I to życzenie męża zostało spełnione— żona powiła mu syna,

Jednakże pożycie obojga małżonków stawało się z dniem każdym przykrzejsze tak, że obie strony postanowiły się rozwieść. Dzieci jednak zostały na wychowaniu u matki. której mąż wyznaczył miesięczną pensję.

Atoli rodzina pana P. powzięła pewne wątpliwości, co do pochodzenia dzieci. Rozpoczęto poszukiwania i zwiady, które doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

Rodzina p. P. odkryła, że dzieci jego pochodzą z domu podrzutków, przyczem wykryto machinacje, jakie przy tej sposobności uprawiała żona p. P. z pewną akuszerką w Krakowie. Sprawa ta wkrótce ma być rozpatrzoną przed forum sądowem i budzi wielkie zainteresowanie w świecie kobiecym.

— Samobójstwo 13-letniego chłopca.

Zamieszkały z rodzicami przy ul. Spokojnej nr. 11 w Warszawie, goniec w jednym z urzędów państwowych, 13-letni Eugenjusz Piekuczak, przywłaszczył dane mu 7.000 mk., które roztrwonił. Gdy nadużycie się wykryło, chłopiec w obawie kary rodzicielskiej, wyskoczył oknem z wysokości 4-go piętra w zamiarze samobójczym i przed przybyciem lekarza pogotowia życie zakończył.

Wyjazd części dyplomatów sowieckich z Polski do Rosji.

Warszawę opuścili i z dworca gdańskiego udyli się do Moskwy pp. Ignatow, szef delegacji repatrjacyjnej rządu sowieckiego, Mirskij, Radziwiłłow Drugi. Fiederow, członkowie tejże delegacji, oraz dwaj kurjerzy dyplomatyczni Sowietów moskiewskich.

Panowie ci wywieźli ze sobą z Warszawy spory bagaż, składający się z 23 skrzyń, wagi 1362 kilogramów i 20 walizek ręcznych wagi około 360 kilogramów.

Mimo, iż zauważyć można było u wyjeżdżających dyplomatów sowieckich pewien niepokój przed możliwością rewizji bagażu, te jednak organy policji politycznej najspokojniej przyglądały się ekspedycji bagażu tak bogatego i nie zrewidowały go, choć gdzieindziej zagranicą, nie mówiąc już o samej Rosji Sowieckiej, przetrząśniętoby ów bagaż skrzętnie.

Charakterystycznym jest fakt, że dyplomaci sowieccy, jak pp. Ignatow, Mirskij i inni, zjeżdżając z Moskwy do Warszawy, przywieźli ze sobą zaledwie ręczne osobiste bagaże, podczas, gdy. wyjeżdżając z Warszawy po kilkomiesięcznem urzędowaniu, wywożą zu sobą bagaże wagi kilku tysięcy kilogramów.

Niewątpliwie, przeprowadzona rewizja, nawet pobieżna, w skrzyniach i walizkach panów dyplomatów rządu „robotnego" w Rosji, dałaby obfity materjał dla potwierdzenia słusznej skądinąd opinji, że ci panowie podczas pobytu w Warszawie, uprawiali procedery szkodliwe dla Polski.

— Demonstracje uczniów.

Do kina „Corso" w Lublinie weszło około 600 uczniów wszystkich zakładów naukowych i studentów, którzy zapełnili foyer kina. Następnie udali się do Dyrekcji z żądaniem aby zaprzestała demonstrowania obrazu pt. „Teodor Hertz"! Dyrektor zażądał opuszczenia kina pokazując zezwolenie władz na wyświetlanie tego obrazu, a gdy to nie pomogło zawezwał pomocy policji. Dzięki zarządzeniom komisarza Niewirowskiego obyło się bez niepożądanych ekscesów. Obraz dalej był demonstrowany, ku uciesze naszej mniejszości.

— Wielki pożar w Biskupicach.

Dn. 16 b. m. wybuchł pożar w miasteczku Biskupice pow. lubelskiego. Przy silnym wietrze pożar rozszerzył się z gwałtowną szybkością i ogarnął całe miasteczko, tak, że obecnie prócz kościoła wszystko leży w zgliszczach.

Podczas pożaru z domów zamieszkałych przez żydów i synagogi, słyszano detonacje pochodzące z wybuchem granatów i ładunków karabinowych, a w popiołach znaleziono wiele niedopalonych karabinów.

Pożar spowodowały dzieci, które podczas wichury rozpaliły ogień w sieni jednego z domostw.

— „Perfumowana" Warszawa.

Mimo rosnącej z dniem każdym drożyzny, wyroby perfumeryjne i kosmetyczne znajdują w Warszawie ogromy zbyt. Fabryki nie mogą podołać zamówieniom i z powodu ogromnego popytu, od kilku dni wstrzymały sprzedaż tych artykułów, celem przekalkulowania cen. Jednocześnie jakąś tajemniczą drogą dostają się do nas perfumy francuskie, których obecnie na rynku warszawskim jest wielka ilość mimo, że luksusowych artykułów niewolno. Jak te wyroby są poszukiwane, dowodzi choćby to, że w chwili obecnej powstaje w Warszawie 16 nowych fabryk wyrobów perfumeryjno - kosmetycznych.

Najświeższe wiadomości.

Gabinet ministrów został utworzony!

(Telegramy własne „Kurjera Częst.")

WARSZAWA, 20.9. O godz. 3 rano kancelarja cywilna Naczelnika Państwa nadesłała komunikat o następującym składzie rządu:

Prezydent ministrów, oświaty i kierownik ministerstwa sztuki i kultury Antoni Ponikowski.

Min. spraw wewnętrznych Stanisław Downarowicz.

Min. spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt.

Kierownik min. skarbu Bolesław Markowski.

Min. spraw wojskowych gen. Sosnkowski.

Min. rolnictwa dr. Józef Raczyński.

Kierownik Min. przem. i handlu dr. Henryk Strasburger.

Min. kolei dr. Bolesław Sikorski.

Min. sprawiedliwości Bronisław Sobolewski.

Min. robót publicznych inż. Gabrjel-Narutowicz.

Min. ochrony pracy inż. Ludwik Darowski.

Kierownik Min. zdrowia dr. Witold Chodźko.

Min. aprowizacji Hieronim Wyczałkowski.

Min. b. dzielnicy pruskiej dr. Juljan Trzeiński.

Rozwiązanie sprawy Wilna.

Projekt dla Polski nie do przyjęcia.

PARYŻ, 20.9 (tel. wł.) Według wiadomości z Genewy sprawę Wilna rozstrzygnie zgromadzenie Ligi Narodów. Krążą pogłoski, iż jest zamiar przyjęcia 2 go planu Hymansa. Francuskie koła polityczne wyrażają zdumienie i szczególne oburzenie z powodu klauzuli terytorjalnej zawartej w projekcie układu. Istnieje bowiem zamiar przyłączenia do Kantonu Wileńskiego strefy, graniczącej Polskę z Łotwą, co przypadło Polsce mocą traktatu ryskiego. Projekt ten jest dla Polski nie do przyjęcia.

Machno działa.

MOSKWA, 20.9. (tel. wł.) Machno do pow. Olgo polskiego i z pomocą nielicznego oddziału rozbroił oddziały 7-ej dywizji i posuwa się na zachód, celem połączenia się z Petlurą.

Krwawe żniwo.

MOSKWA, 20.9 (tel. wł.) W Kijowie w ostatnim tygodniu rozstrzelano 39 osób za działalność antybolszewicką. Między innymi rozstrzelano poetę ukraińskiego Czuprenko,

O los członków Komitetu dla głodnych.

RYGA, 20.9 Tel. wł. Kamieniew udzielił wywiadu dziennikarzom amerykańskim, zaznaczając, że los dla członków wszechrosyjskiego Komitetu Pomocy dla głodnych jest już zdecydowany. Władze sowieckie nie mogą dopuścić do tego, aby pod płaszczykiem działalności dla głodnych, ukrywała się działalność przeciw prawowitemu rządowi. U wielu członków znaleziono listy kandydatów do przyszłego rządu w razie upadku bolszewików.

Powołanie „Rady finansowej"

WARSZAWA, 20. 9. (Tel. wł.) Jak dowiadujemy się, premjer Ponikowski zamierza powołać doraźną tymczasową „Radę finansową" dla rozpatrzenia sytuacji finansowej. Rada ta miałaby przygotować w ciągu 12 do 14 dni sprawozdanie z położenia obecnego, poczem dopiero nastąpi powołanie ministra Skarbu. Radę finansową musi uchwalić Sejm.

Rozmaitości.

(—) Działo bez huku.

Z Nowego Jorku donoszą do pism angielskich.

W obecności licznych rzeczozna ców inż. Hutchinson demonstrował wynalezione przez siebie działo zupełnie nowego systemu.

Model tego działa, wielkości zwykłego karabinu, nabity był stożkowatym pociskiem, długości 1 i pół centymetra i wynalezionym również przez Hutchinsona prochem w ilości $^1/_2$ zaledwie zwykłego ładunku karabinowego. Wystrzelony pocisk przedziurawił gładko 24-milimetrową płytę stalowo-niklową. Najdziwniejszem wszakże zjawiskiem przy tym wystrzale był zupełny brak błysku, huku i dymu. Słyszano tylko uderzenie pocisku w płytę stalowo-niklową.

Hutchinson oświadcza, że jeden i ćwierć grama wynalezionego przez niego prochu wystarcza, aby nadać pociskowi szybkość początkową 1700 metrów na sekundę — i że działo jego, zbudowane w wielkości odpowiedniej, będzie w stanie wyrzucać pocisk gazowy, wagi 5 tonn, na odległość 300 mil ang.

Osobliwą tajemnicę nowego działa stanowi to, że można regulować szybkość przenikania pocisku przez przedmiot oporu do tego stopnia, iż w razie potrzeby pocisk może pozostać utkwiony, jak nit, w tym przedmiocie.

Doświadczenia zaś dokonane z nowym prochem w rzece Hudson dowiodły, że nie traci siły wybuchowej w wodzie.

(—) Gaz na otrucie całego świata.

Londyńskie „Times" przynoszą sensacyjną wiadomość o amerykańskim wynalazku, który gdyby był zastosowany wystarczyłby do otrucia chyba całego świata. Mianowicie w mieście Montreal w Kanadzie prof. uniwersytetu Wiliam Pope, przemawiając na zebraniu Towarzystwa badań chemicznych w Montrealu, oświadczył, że w chwili, gdy zawarto w listopadzie 1918 r. zawieszenie broni, wynaleziony już był gaz, przeciw któremu nie pomogłyby żadne maski przeciwgazowe. Gaz ten był tak zjadliwy, że obecność jego w powietrzu, w stosunku jednej części gazu na pięć miljonów części powietrza, wystarczałaby do otrucia człowieka.

Mówca dodał, że uważa w każdym razie gaz trujący za bardziej ludzki (no, no!) sposób wojowania, niż pociski z materjałami o wielkiej sile wybuchowej. W przyszłej wojnie—mówił jedynymi czynnikami rozstrzygającymi będą środki chemiczne. „Ludzki" uczony zapomniał dodać, co samo przez się zresztą rozumie, że gaz jego wynalazku, trujący w takiem wielkiem rozcieńczeniu, wystarczyłby na wytrucie całej ludzkości przy pewnem natężeniu produkcji. Jest to istotnie broń nieco niebezpieczna, nietylko dla zwalczanych, ale także dla tych, którzy się nią chcieli posługiwać — jeżeli wszystko razem nie jest kanadyjsko-amerykańską blagą...

(— Kwiaty w bloku lodu.

Prezes ministrów australijskich, Hughes, złożył w imieniu żołnierzy australijskich na grobowcu angielskiego żołnierza nieznanego w opactwie Westministerskim w Londynie wieniec ze świeżych kwiatów Australji. Kwiaty te znajdowały się w drodze z Australji do Londynu przeszło miesiąc, przybyły jednak na miejsce przeznaczenia tak świeże, jak gdyby były tylko co zerwane. Osiągnięto ten „cud" przez zamrożenie zbiornika wody, do którego włożono kwiaty natychmiast po ułożeniu z nich wieńca. Blok lodu z zamrożonemi kwiatami umieszczono w lodowni parowca płynącego do Anglji i w ten sposób kwiaty nie straciły nic na świeżości.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W dziewiątym dniu ciągnienia V-ej Loterji Państw. padły następujące wygrane:

Mk. 30.000 nr. 52191.
Mk. 25.000 nr. 27782.
Mk. 20.000 nry. 10045, 21465, 44143
Mk. 15 000 n-ry: 24942, 42146, 46279 48382.
Mk. 10.000 nry. 4535 30652 23064 43169 46960 53184 68236 74286.
Mk. 8 000 nry: 1314 11696 27960 29730 30713 40498 42671 49863 50158 52172 66978 68873 76789.
Mk. 5.000 nry. 2559 25274 28797 30648 37736 39147 43951 50495 51296 52330 57301 64567 67725 73210.
Mk. 3.000 nry. 3864 11087 11756 15125 16585 17821 18383 23058 23983 27802 28819 30757 33360 34726 35285 43849 47508 53568 53662 57144 68096 72725 79089.

Teatr „ODEON”

Program od poniedziałku 19 do czwartku 22-go Września 1921 roku.

CYRKÓWKA i PAN BARON

Dramat z życia cyrkowego w 5-ciu aktach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia.
W roli głównej znana duńska artystka cyrkowa **Ethel Orff.**

NAD PROGRAM: **Przegląd Wszechświatowy** Ilustracja chwili bieżącej na całym świecie, oraz zdjęcia naukowe z natury.

Teatr „PARYSKI”

Dla młodzieży dozwolone.

Program od soboty dnia 17-go do środy 21-go września 1921 roku włącznie.

Sensacja! Sensacja!

Napoleon i M-me Sans-Gène

Monumentalny dramat w 6-ciu aktach, ilustrujący życie genialnego korsykanina od pierwszych kroków jego karjery wojskowej aż do wyspy Ś-ej Heleny. W głównej roli znakomita artystka **ELLEN RICHTER.**

ANONS: W następną zmianę programu demonstrowany będzie niebywały sensacyjny obraz cieszący się w największym kino-teatrze „Coloseum” w Warszawie olbrzymiem powodzeniem p. t. „20.000 mil żeglugi podmorskiej.”

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. P. Szaniawski
choroby dziecinne i wewnętrzne
ul. Kościuszki № 13
powrócił przyjmuje do 9 i pół rano i od 4—5 po poł.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Józef KLUCZEWSKI
b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu
powrócił na stałe
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Otwarcie I. Targów Wschodnich we Lwowie 25.IX.

Centralny rynek zakupu towarów wszelk. rodzaju

Kupcy przemysłowcy, rolnicy przybywajcie jaknajliczniej.

Biuro mieszkaniowe: Lwów pl. Halicki 15.

KAUCJONOWANE BIURO
„RENOMA”
Częstochowa Kościuszki 11 róg Alei, tel. 448.
Przeprowadza kupna i sprzedaże nieruchomości miejskich, wiejskich, fabrycznych, interesów handlowych i przemysłowych, dzierżawy majątków, wynajem wolnych lokali.
Załatwia zlecenia handlowe, lokaty i pożyczki kapitałów.
Na **Pomorzu** w **Poznańskim** i na **Kresach** są do nabycia majątki i interesy handlowe.

Potrzebny rutynowany magazynier,
doświadczony w branży żelaznej i artykułach technicznych.
Zgłoszenia: Towarzystwo Akc. „Bracia Bauerertz” w Mijaczowie, poczta Myszków

Chrześcijańska pracownia
ubiorów męskich, okryć, kostumów damskich.
Najsolidniej wykonywa takowe na sezon jesienny i zimowy p-g najnowszej mody
Firma **B. JASIŃSKI** w Częstochowie
ul. Dąbrowskiego L. 15 Ceny przystępne.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,
niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. **„JULJA”**
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Nie przepłacajcie
teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjnej firmie
J. RZĄSIŃSKIEGO
ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Po powrocie właścicielki firmy „JÓZEFA” III Aleja 54
poleca: gorsety hygieniczne nowych fasonów, pasy, biustonosze i t. p.

M. RAPPAPORT
NAUCZYCIEL MUZYKI
II-ga Aleja 35.
Udziela codziennie lekcji na skrzypcach i na fortepianie oraz na mandolinie.
Wyucza grać płynnie w przeciągu 24 lekcji

Zamienię mieszkanie,
złożone z 5-ch pokoi i kuchni w Będzinie na mieszkanie 3 lub 4 pokojowe w Częstochowie.
Łaskawe oferty proszę składać u pana N. Dziąłoszyńskiego w Częstochowie, ul. Piłsudskiego № 13.

Ostrzega się że szlifiernia prowadzona przez p. Jagodzińskiego przy ul. Jasnogórskiej Nr. 42, założona została w 1914 roku do spółki ze mną i bez mojego zezwolenia sprzedaną być nie może. Józef Iwanicki.

Udzielam lekcji w zakresie 6-ciu klas. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość w „Kurjerze”.

Poszukuję pokoju w śródmieściu, bez mebli, zdatnego na biuro, cena nie robi różnicy. Zgłoszenia do Admin. „Kurjera” dla „F.F”.

Do sprzedania okazyjnie: tremo, otomana, stolik bambusowy, chapoklat z dwoma krzesłami, wiadomość sklep Raczkowskiego III Aleja Nr. 49.

Sprzedam 21 morgów gruntu I klasy w powiecie wielickim koło Gdowa Cena 4400 dolarów. Wiadomość Kraków, Sad Dobczyce.

Redaktor i Wydawca: Adam Pecierkowski. Odbito w Drukarni „Udziałowej”